

Złoty Sen i jego historia

Kiedy przeglądałem zdjęcia lotnicze, zwróciłem uwagę na to prezentowane obok (wykonane 27 lipca 2012 r. średnioformatową kamerą przez MGGP Aero z Tarnowa). Początkowo nie znałem nawet dokładnej lokalizacji tego miejsca – wiedziałem tylko, że jest to „gdzieś w Sudetach”. Od razu nasunęły mi się pytania: gdzie leży to miasto... i czy w ogóle nim jest? Co zdecydowało o tym, że w pierwszej chwili uznałem tych kilkadziesiąt budynków za miasto? Jak i kiedy ono powstało oraz dlaczego jest tak bardzo nietypowe? Dlaczego rynek porasta trawa i zaraz za zwartą zabudową w centrum znajdują się podwórze, a dalej już tylko pola?

Na część z tych pytań znalazłem odpowiedzi, gdy przeanalizowałem układ urbanistyczny nieznanego mi miejscowości. Moją uwagę zwróciły: prostokątny, zbliżony do kwadratu centralny plac; zwarta zabudowa kamienic frontem zwróconych w stronę rynku; wąskie prostokątne działki z widocznymi granicami [A], ciągnące się od kamienic na zewnątrz ku okalającej centrum „miasta” drodze [B]; cztery ulice rozcinające w połowie każdą z pierzei; znacznej wielkości budynek znajdujący się w samym środku centralnego placu. Opisane elementy sugerują, że zdjęcie przedstawia miasto lokowane na prawie niemieckim. W Sudetach najczęściej miast o podobnej fizjonomii centrum lokowano w średniowieczu. Jednak dzisiaj, poza ogólnymi zarysami układu urbanistycznego, różni je prawie wszystko.

Dlaczego ta miejscowość nie przypomina innych miast i nie rozwinęła się jak one? Przypomniałem sobie wtedy historię kilku zdegradowanych miast sudeckich, których upadek spowodowa-

ny był zaprzestaniem eksploatacji rud metali. Czy i w tym przypadku było podobnie? Postanowiłem określić dokładną lokalizację tej miejscowości i dowiedzieć się nieco więcej o jej zagadkowej przeszłości.

Okazało się, że osada powstała w II połowie XVII wieku, a więc pod koniec epoki renesansu, która trwała jeszcze w tej części Europy. Początki osady były ściśle związane z poszukiwaniami aluwialnego złota w Dolinie Kwisy. Początkowo przyjęła nazwę Neustädte (Nowe Miastko), którą następnie zmieniła na Golden-
traum (Złoty Sen) i uzyskała prawa miasta górniczego. Powstałe miasto, w dodatku najmłodsze na Śląsku i Łużycach Górnych, ulokowane zostało na tzw. surowym korzeniu, czyli w miejscu, które nie było wcześniej zasiedlone. Dzięki temu do dzisiaj czytelny układ urbanistyczny nie został zaburzony przez istniejącą zabudowę. Miejscowość obecnie nosi nazwę Złotniki Lubańskie i leży po południowej stronie Jeziora Złotnickiego. Jest wsią administracyjnie należącą do gminy Leśna w powiecie lubańskim.

Przestrzenny rozwój miasta zatrzymał się na rynku i jego najbliższych okolicach. Kiedy czasy gorączki złota minęły, mieszkańcy musieli zająć się czymś innym – w tym przypadku rolnictwem i tkactwem. Dzisiaj o „złotej przeszłości” niektórych sudeckich miast świadczy ich nazwa, np.: Złoty Stok czy Złotoryja.

Początkowo zabudowa miasteczka była drewniana, jednak na skutek pożaru w I połowie XIX wieku większość z niej się spaliła. Budynki zostały odbudowane w tych samych miejscach, z zachowaniem swojej prostoty. Na zdjęciu widzimy dwuspadowe dachy z naczółkami w budynkach narożnych [C]. Zabudo-

wa posiada dwie lub trzy kondygnacje, co można rozróżnić po rzucanym przez nie cieniu [D].

Na południe od centrum, tuż przy drodze, wybudowany został kościół [E] wraz z plebanią. Świątynia pokryta dwuspadowym dachem od strony prezbiterium zakończona jest apsydą. Ponadto posiada niewielką wieżę przykrytą namiotowym dachem, której cień widzimy tuż obok. Wokół kościoła znajduje się cmentarz, który rozpoznamy po niewielkich prostokątnych obiektach ułożonych równoległymi do siebie rzędami (nagrobki). Cały teren ogrodzony został murem, którego wysokość określamy po długości cienia – jest ona niewielka.

Na zachód od kościoła, po drugiej stronie ulicy, znajduje się tartak. Na jego terenie widzimy: skład tarcicy (elementy poukładane w stosy, o jasnoszarym fototonie) [F]; halę tartaczną przykrytą brązowym dachem (kolor może świadczyć o nalocie rdzy na blaszanym dachu) [G], w której znajduje się trak; plac ze zdeponowanym surowcem – drewno okrągłe, tzw. tartaczne, o odmiennej barwie niż tarcica [H]. Na zachód od tartaku znajduje się boisko do piłki nożnej (dobrze widoczne są jasne linie zaznaczone na trawie). Pierwotnie teren pod nim był pochyły, a następnie został wyrównany, o czym świadczy zacieniona skarpa [I].

Rynku nigdy nie wybrukowano – dzisiaj porasta go trawa. Na wschód od budynku dawnego ratusza wydzielony jest prostokątny plac [J], którego fototon odróżnia się wyraźnie od otaczającego go trawnika. Jego granica nie jest ciągła, tworzą

ją punktowe obiekty rzucające słabo widoczny cień – najprawdopodobniej są to opony. Przerwy w ogrodzeniu [K], a także biegnąca obok droga mogą sugerować, że parkują tam samochody. Drugi plac pełniący funkcję parkingu znajduje się tuż obok ulicy odchodzącej od centrum w kierunku wschodnim – świadczy o tym pozostawiony tam samochód osobowy. Ponadto mieszkańcy trzymają pojazdy na trawnikach obok wejść do swoich domów. W sąsiedztwie opisanego wcześniej parkingu znajduje się obiekt o okrągłym kształcie, rzucający niewielki cień [L]. Jego otoczenie zostało utwardzone. Prawdopodobnie jest to zadaszona studnia, która niegdyś służyła mieszkańcom okolicznych kamienic.

Po przeciwnej stronie ratusza, przy drodze, widzimy niewielki prostokątny obiekt o jasnym fototonie [M], a obok niego mniejsze, ustawione tuż obok siebie obiekty. Na podstawie rzucanego cienia, ich lokalizacji, a także barwy możemy określić, że są to: wiata przystankowa z dwuspadowym dachem (charakterystyczny cień), tablice informacyjne bądź reklamowe (wąskie obiekty rzucające znacznej wielkości cień) oraz pojemniki do segregacji śmieci (kolor zielony i żółty).

Wewnątrz rynku zauważyć można wiele słupów: elektrycznych niskiego napięcia [N] oraz telefonicznych [O]. Rzucają one wąski i długi cień, a po jego długości możemy rozróżnić ich rodzaj. Przebieg linii energetycznych często widoczny jest na zdjęciach lotniczych. Pomędzy słupami rozwieszane są przeważnie przewody biegnące równoległe do siebie w bliskiej odległości. Odfotografowa-



wują się one na zdjęciu jako jasne, proste linie, kontrastujące z tłem. Prezentowany kadr jest dobrze naświetlony, co może niekiedy utrudniać fotointerpretację tego elementu, są jednak miejsca, gdzie można dostrzec przebieg linii niskiego napięcia [P].

Wotoczeniu rynku uwagę zwraca brak dwóch kamienic. Znajdują się one w ruinie – widoczne są zewnętrzne ściany, zaś wewnątrz dostrzec można

roślinność, która świadczy o tym, że stan ten trwa od wielu lat. Wspólną cechą małych miejscowości, które po II wojnie światowej zasiedlili nowi mieszkańcy, był bardzo częsty brak inwestowania w stan przejętego mienia. Sytuacja ta trwała wiele lat po wojnie, a jej efekty do dzisiaj najlepiej widoczne są na elewacjach, których, niestety, nie zobaczymy na pionowym zdjęciu lotniczym. Na obrazie analizować możemy pokrycia dachowe. W obrębie ryn-

ku dachy pokryte zostały dachówką [R] (drobnoziarnista struktura, zmieniający się odcień w obrębie dachu, barwa o niskim nasyceniu) i blachodachówką [S] (struktura drobnoziarnista, jednolity odcień w obrębie dachu, wysokie nasycenie barwy).

Miejscowość zasiedlona przez Polaków z centralnej Polski i wschodnich terenów II Rzeczypospolitej, trudniących się przeważnie rolnictwem, utraciła prawa miejskie. Ratusz nie był już potrzebny

(dzisiaj w ruinie – na zdjęciu widoczne są ubytki w połąci dachowej [T]), podobnie jak gospody i pokoje dla wczasowiczów, którzy przed wojną chętnie odwiedzali te okolice. Czy *genius loci* opuścił dawne miasteczko, którego cała magia zamknięta została w obrębie rynku? Myślę, że warto sprawdzić i ocenić to samemu... i odkryć to, czego nie zobaczymy na obrazach wykonanych z lotu ptaka.

Sławomir Mleczko
MGGP Aero